



Spotkanie słowa z obrazem

2011-06-06

Niesłychana, ale prawdziwa historia wydarzyła się w lecie 2010 roku. Szczecin odwiedził wtedy artysta malarz Jarek Wójcik, który był współautorem wystawy „SMS - Szczecin, Melbourne, Szczecin” pokazywanej w tutejszym oddziale Muzeum Narodowego. Przywiózł ze sobą obrazy, które zupełnie niespodziewanie okazały się znakomitym uzupełnieniem... poezji.

A było tak. Cezary Sikorski, szef wydawnictwa pn. Zaulek Wydawniczy Pomyłka, pokazał przybyłemu z Australii, a wywodzącemu się ze Szczecina Wójcikowi, roboczą wersję książki poetki Izabeli Fietkiewicz-Paszek złożonej wyłącznie z sonetów poświęconych obrazom wybitnych malarzy - Rembrandta, Belliniego, Beksińskiego, Chagalla, Boscha. Część książki poświęcona tym malarzom stanowiła jednorodną całość. Druga natomiast wydała się Cezaremu Sikorskiemu „niemalarską”. Okazało się, że taką była tylko pozornie, bo gdy malarz Wójcik przeczytał książkę poetki, to uznał, że jej „niemalarska” część znakomicie współgra z obrazami, które przywiózł na szczecińską wystawę. Poetka z kolei, gdy zobaczyła obrazy malarza, pomyślała to samo. Dla wydawcy był to znak, że trzeba koniecznie połączyć obraz ze słowem, choć, w co trudno uwierzyć, malarz z poetką do dziś osobiście się nie poznali... Można to uznać za fenomen, bo przecież to, co oddzielnie stworzyli, stanowi bliską wzajemną relację. Fenomen sztuki?

Efektom spotkania tych dwóch pozornie osobnych i odległych od siebie światów jest książka pt. „Próby wyjścia” Izabeli Fietkiewicz-Paszek, w której ważną rolę odgrywają obrazy Wójcika. W miniony piątek w Galerii Trystero prowadzonej przez Przemysława Cerebież-Tarabickiego odbyło się spotkanie z autorką książki. Jej niezwykle plastyczne, ale jednocześnie głębokie i oryginalne wiersze interpretowała

Małgorzata Klara, aktorka Teatru Współczesnego w Szczecinie. Interpretowała, a nie inscenizowała, jak podały niektóre lokalne media.

Słowa i obraz w naszym świecie to oczywistość, z której nie zdajemy sobie nawet sprawy. Ale gdy zastanowimy się nad nimi głębiej, to okazuje się, że zarówno słowo, jak i obraz bywają ułomne, bo nie potrafią doskonale opisać naszego świata. Słowa potrafią być ostrym narzędziem dzielącym ludzi, ale też potrafią podkreślić naszą odmiennność, odróżniają nas od reszty. Każdy obraz ma ramę, nawet ten niesztalugowy i też, jak słowa, nie potrafi „opisać” wszystkiego. Ale gdy między jednym i drugim powstanie porozumienie i wzajemna relacja, to mogą być piękną całością, tak jak to się stało w książce pt. „Próba wyjścia”. W książce artystów, którzy nigdy fizycznie się nie spotkali.

Marek OSAJDA

